

# TECHNIKA WOJSKOWA

www.magnum-x.pl

LIPIEC  
Nr 7/2014

Cena 9,90 zł  
w tym 8% VAT  
INDEX 382-620  
ISSN 1230-1655

Bezpieczeństwo  
Wojsko  
Przemysł



- Gepard z Rosomakiem
- Umowa na Tytana podpisana
- BTR-4E dla Gwardii Narodowej
- Kadex 2014
- ATD-X
- Przetarg śmigłowcowy na ostatniej prostej
- BME 2014



# GEPARD Z ROSOMAKIEM

MICHAŁ SITARSKI

W dniach 6–14 czerwca br., na poligonie w Orzyszu, odbyły się ćwiczenia pod kryptonimem Gepard-14, w których główną rolę odegrali żołnierze 7. batalionu Strzelców Konnych Wielkopolskich, artylerzyści i saperzy z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, a także żołnierze z 10. Brygady Logistycznej oraz 17. Grupy Zabezpieczenia Medycznego.



Rosomak 7. batalionu Strzelców Konnych Wielkopolskich na poligonie w Orzyszu.

Ćwiczenie Gepard-14, planowane od niemal trzech lat, było prawdopodobnie największym pod względem wielkości organizowanym siłami brygady – dotychczas palmę pierwszeństwa w jednostce dzierżyło Wyzwanie-12, które odbyło się w 2012 roku (NTW 7/2012) i Gepard-13 (ćwiczenie taktyczne z pododdziałami 1. bpzmot).

Gepard-14 odbył się na obiektach Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu, dokąd ćwiczące pododdziały dotarły kolejowymi transportami operacyjnymi i rzutem kołowym, przebywając niemal 700 km od miejsca stałej dyslokacji. Przerzut sił i środków rozpoczął się już 28 maja, a sam transport podsumował dowódca ćwiczącego batalionu ppłk Rafał Miernik: *Całe przedsięwzięcie wymaga wieloetapowej koordynacji między wszystkimi elementami biorącymi udział w transporcie. Dlatego też konieczne było przeprowadzenie cyklu szkoleń z procedur załadunku, rozładunku i zachowania się podczas przemieszczania, w którym wzięły udział wszystkie osoby funkcyjne, kluczowy personel oraz stany osobowe bezpośrednio zaangażowane w transport. Do nadzorowania i pomocy podczas transportu powołano nawet specjalny zespół, który monitorował przebieg wszystkich transportów do czasu ich dotarcia w rejon ćwiczeń (wzorem so-*

*jusznicznych Movement Control). Dodać jeszcze należy, że były to pierwsze ćwiczenia pododdziałów 17. WbZ przeprowadzone na poligonie w Orzyszu, co w dużej mierze zwiększyło realizm scenariusza ćwiczenia – żołnierze szkolili się w nowym rejonie, a nie na znanym im „na wylot” poligonie.*

▼ Ćwiczenie Gepard-14 było także okazją sprawdzenia służb medycznych batalionu, który dysponuje m.in. Rosomakami WEM. Po prawej u góry: wewnątrz batalionowego punktu opatrunkowego.



Podczas ćwiczeń na pododdziały przeprowadzane były ataki lotnictwa, uderzenia artylerii, za linie ich obrony przenikały grupy dywersyjno-rozpoznawcze przeciwnika. Strzelcy musieli również opanowywać manifestacje niezadowolonej miejscowej ludności. Oczywiście, kluczowym elementem były „klasyczne” zadania wynikające z charakteru jednostki, czyli obrona, natarcie, czy działania opóźniające. Należy jednak pamiętać, że 17. WBZ to tzw. brygada lekka, piechota zmotoryzowana, której sposób prowadzenia walki różni się od pododdziałów zmechanizowanych. Domeną pododdziałów zmotoryzowanych są działania oparte na manewrze, a nie na przewadze siły ognia czy pancerza, ale wykorzystując możliwość zwalczania celów na dużym dystansie i walki w nocy, czy warunkach ograniczonej widoczności są w stanie stawić skuteczny opór i działać na zasadzie „hit and run” (uderz i uciekaj). Najbardziej efektywnie można wykorzystać te pododdziały we współdziałaniu z czołgami i przy wsparciu lotnictwa oraz artylerii. Stąd też scenariusz ćwiczeń zakładał obronę polegającą na prowadzeniu działań opóźniających przy wsparciu pododdziałów „ciężkich” (w tej roli wystąpili czołgiści z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej) i lotnictwa szturmowego oraz artylerii. Niestety, nie udało się zrealizować wszystkich działań, bo mające brać udział w ćwiczeniu samoloty wielozadaniowe F-16 *Jastrzęb* z bazy w Krzesinach zostały uziemione przez panujące tam warunki atmosferyczne. Mimo to ćwiczący z żołnierzami JTAC (Joint Terminal Attack Controller – wysunięty kontroler lotnictwa szturmowego) mogli przetestować umiejętności swoje i pilotów podczas symulowanego wsparcia pododdziałów naziemnych przez parę śmigłowców szturmowych (w tej roli wystąpiły W-3W *Sokół*).

Część ćwiczeń przeprowadzono na mapach – było to związane z ograniczeniami samego poligону, ale przede wszystkim z warunkami atmosferycz-

▼ *Rosomak-WRT z rozwiniętym namiotem warsztatowym, rozłożonym żurawiem i wyłożonym do pokazu wyposażeniem specjalistycznym.*



nymi i założeniami scenariusza. Początek czerwca był bardzo upalny, wilgotność spadała w zastraszającym tempie, a zagrożenie pożarowe wzrastało. Z tego też powodu nie odbyły się zaplanowane strzelania z broni osobistej żołnierzy, pokładowej pojazdów i ppk *Spike*. Jak w starym dowcipie – przyszedł leśniczy i wyrzucił wszystkich z lasu...

*Gepard-14* był doskonałą okazją do sprawdzenia w praktyce działania systemu dowodzenia 17. WBZ, zwanej nie bez przyczyn „cyfrową brygadą”. Dowodzenie było realizowane za pomocą systemu *Jaśmin*, dzięki któremu dowództwo ćwiczenia miało stały wgląd w sytuację taktyczną w czasie rzeczywistym, także dzięki bezzałogowym środkom rozpoznania. Punkt dowodzenia ćwiczącego batalionu „wpięty był” w sieć transmisji danych (zapewniony był między innymi stały przesył dźwięku i obrazu do stanowiska dowodzenia) i to pomimo kilkukrotnej zmiany dyslokacji, w miarę zmieniającej się sytuacji taktycznej. Jak mówi major Tomasz Stachera, Szef Zespołu Dowodzenia: *Z każdym kolejnym ćwiczeniem wzrasta nam funkcjonalność TOC-u. Jest to związane z tym, że podczas każdego ważnego przed-*

*sięwzięcia brygadowego korzystamy ze wsparcia specjalistów takich jak JTAC czy operatorzy UAV, koordynatorzy CAS. Dodatkowo obsługujemy i wykorzystujemy zaawansowane systemy zobrazowania pola walki.*

Scenariusz ćwiczenia zakładał także straty ponoszone przez broniące się pododdziały i w związku z tym, siłami 17. i 10. grup zabezpieczenia medycznego (w sumie 70 ratowników i lekarzy), rozwinięty został batalionowy oraz brygadowy punkt opatrunkowy, czyli pomoc medyczna była zapewniona na poziomie 1 i 2. Według zapewnień dowódcy ćwiczenia, był to największy punkt pomocy medycznej zorganizowany podczas ćwiczeń wojskowych w ciągu ostatnich lat. Medycy trenowali procedury segregacji rannych oraz udzielania im pomocy medycznej przy ranach o różnym stopniu skomplikowania, symulowanych za pomocą odpowiedniej charakterystyki. Oprócz tego przećwiczone także procedury ewakuacji rannych zarówno środkami transportu lądowego, jak i śmigłowcami, co również jest wydarzeniem precedensowym w skali ostatnich lat. Przez cały czas trwania ćwiczeń „udzielono pomocy” ponad 130 „rannym”, w tym 40 jednocześnie, w okresie największego nasilenia działań. Scenariusz działań zakładał, że żołnierze pozorujący rannych pochodzili z pododdziałów liniowych, a więc „walczących” z przeciwnikiem, więc ewakuacja „poszkodowanych” realnie osłabiała ich siły.

Swoją rolę w *Gepardzie-14* miały także pododdziały EOD (Explosive Ordnance Disposal) z Kazunia, Wojskowa Straż Pożarna, Zespół Zabezpieczenia Medycznego z Międzyrzecza, Taktyczny Zespół Wsparcia CIMIC z Kielc, a także Żandarmeria Wojskowa i Policja. Wykonywały one zadania związane z neutralizacją prawdopodobnego ładunku wybuchowego znalezione go w pobliskim gimnazjum.

Choć nie udało się zrealizować wszystkich zakładanych elementów ćwiczenia, to dowództwo brygady pozytywnie ocenia jego przebieg. Gen. bryg. Rajmund Andrzejczak, dowódca 17. WBZ, powiedział, że scenariusz był bardzo skomplikowany pod względem operacyjnym, co miało w możliwie realny sposób sprawdzić sprawność dowodzenia w poszczególnych pododdziałach. Pomimo niesprzyjających i trudnych warunków atmosferycznych, przetestowa-



▲ *Rosomak-WRT ma zapewnić przeprowadzenie podstawowych napraw w warunkach polowych.*

ne zostało działanie najbardziej newralgicznych systemów i sprzętu oraz sprawdzone zostały procedury działania różnych elementów wchodzących w skład pododdziałów zaangażowanych w ćwiczenia.

Pozostaje mieć nadzieję, że aura podczas kolejnych ćwiczeń umożliwi wykonanie zaplanowanych strzelań, w tym pociskiem *Spike* ze zmianą celu przez operatora w locie.



go *Rosomaka* „bojowego” za pomocą wyciągarki WRT z dwoma zbloczami. Udowodnił on, że WRT może wyciągnąć ugrzęźnięty pojazd, choć nie jest to jego domeną – *Rosomak* „bojowy” zakopany był „po osie” i częściowo przysany do podłoża. Miękki teren wokół spowodował, że WRT – pomimo zastosowania kotw – przesunął się wraz z nimi podczas pracy wyciągarki. Dopiero pomoc ze strony ugrzę-

skomplikowane i możliwe do przeprowadzenia na zasadzie wymiany modułów.

Biorąc pod uwagę fakt, że 17. WBZ jest dziś chyba najbardziej nasyconą *Rosomakami* jednostką w kraju, a na pewno jest tą, która używa ich najdłużej, można spodziewać się, że w niedługim czasie na długotrwałe testy w do niej może trafić także ten nowy wariant *Rosomaka*.

◀ Strzelcy konni pozytywnie ocenili pojazd WRT. Mieli jednak zastrzeżenia do optoelektronicznego systemu obserwacji i kalibru uzbrojenia obronnego.



▲ Niedługo po ćwiczeniach *Gepard-14* WZM S.A. podpisały umowę na kontynuację pracy rozwojowej *Rosomak-WRT* i zamówienie na 33 wozy seryjne.

## ROSOMAK WRT W ORZYSZU

Podczas ćwiczeń w Orzyszu zademonstrowany został pierwszy prototyp *Rosomaka* w wersji Wozu Rozpoznania Technicznego (WRT), przebudowany z demonstratora. Różnice w stosunku do demonstratora są dość znaczne i łatwo zauważalne, dotyczą przede wszystkim konfiguracji wyposażenia dodatkowego, jego rozmieszczenia w i na pojeździe, a także samego kadłuba (jeden właz w stropie przedziału desantowego zamiast dwóch). Jest to pojazd przeznaczony do udzielania pomocy technicznej wozom w pobliżu pierwszej linii, przy czym należy pamiętać, że nie jest to pojazd służący do ewakuacji uszkodzonych *Rosomaków*, a więc dedykowany pojazd zabezpieczenia technicznego. Owszem, WRT ma możliwość wyciągnięcia uszkodzonego wozu, czy przeprowadzenia podstawowych napraw lub udzielenia pomocy załodze, ale w dość ograniczonym zakresie.

WRT demonstrowany był podczas *Geparda-14* statycznie, w parku pojazdów i dynamicznie, podczas ewakuacji ugrzęźniętego pojazdu z rannym członkiem załogi.

Prezentacja statyczna obejmowała pokaz wybranych elementów wyposażenia pojazdu, w tym: żurawia, osprzętu do podnoszenia ciężkich przedmiotów, podstawowych narzędzi naprawczych, namiotu obsługowego i demonstrację wyposażenia elektronicznego pojazdu. Na pokazie był obecny dowódca 17. WBZ, gen. bryg. Rajmund Andrzejczak, który dostrzega miejsce dla *Rosomaka* WRT w dowodzonej przez siebie jednostce. Pokaz „dynamiczny” sprowadził się do ewakuacji zakopane-

go pojazdu w postaci włączenia biegu wstecznego umożliwiła jego ewakuację. Cięższy wóz, zwłaszcza na podwoziu gąsienicowym, na pewno poradziłby sobie lepiej, ale – jak pisałem na wstępie – WRT nie jest pojazdem ewakuacyjnym, choć, jak było widać, może sobie z takim zadaniem poradzić.

Po prezentacji dynamicznej pojawiły się pierwsze uwagi żołnierzy 17. WBZ, choć trzeba przyznać, że ogólna ocena pojazdu była pozytywna. Zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim zastosowanej kamery na wysięgniku, którą sugerowano zastąpić podobną do znanej z *Rosomaka* WEM. Kolejne uwagi dotyczyły uzbrojenia obronnego, gdzie na *Kobuzie* widziano by broń o większym kalibrze, niż 7,62 mm, ale akurat obie zmiany nie są wybitnie

## Rosmaki WRT zamówione

**25** czerwca br. Inspektorat Uzbrojenia zawarł Wojskowymi Zakładami Mechanicznymi S.A. z Siemianowic Śląskich umowę dotyczącą budowy drugiego prototypowego *Rosomaka*-WRT i dostawy kolejnych 33 seryjnych pojazdów.

Wartość umowy wynosi 233,5 miliona zł (brutto). Postępowanie przeprowadzono w ramach negocjacji z jednym oferentem, prawa własności do wersji *Rosomak*-WRT należą bowiem do jednego podmiotu – WZM S.A. (podwykonawca to WZM S.A. z Poznaniu).

Pierwszy prototyp *Rosomaka*-WRT powstał na zlecenie MON w ramach umowy z WZM S.A. na pracę rozwojową z dnia 28 września 2009 roku. W jej ramach zbudowano demonstrator pojazdu (powstały na bazie *Rosomaka* w wersji bazowej), prezentowany po raz pierwszy na kieleckim MSPO w 2011 roku. Badania kwalifikacyjne pojazdu poskutkowały opracowaniem protokołu z uwagami i zaleceniami, wojsko nie było bowiem do końca zadowolone z rozwiązań zabudowy specjalistycznej i wyposażenia. Producent wprowadził niezbędne zmiany, wojsko także zgodziło się na pewne modyfikacje wymagań. Pierwszy WRT przebudowano do standardu pierwszego prototypu i zaprezentowano publicznie w kwietniu bieżącego roku. Określenie „drugi prototyp” nie oznacza przebudowy kolejnego *Rosomaka* do tego celu – powstanie on przez konwersję pierwszego wozu. Modyfikacje i badania pojazdu prototypowego oraz pierwszych dwóch pojazdów w kompletacji seryjnej mają potrwać do kwietnia 2016 r., później rozpocznie się kompleatacja wozów seryjnych. Harmonogram ich dostaw przewiduje przekazanie zamawiającemu: 8 sztuk (w tym dwóch wyprodukowanych wcześniej i użytych podczas prób) w 2016 r., 13 sztuk w 2017 r. i 12 szt. w 2018 r.

Mariusz Cielma, Andrzej Kiński.

WRT ma pewne ograniczenia, wynikające z koncepcji pojazdu, w związku z tym nie jest w stanie realizować trudniejszych zadań, do których przeznaczone są ciężkie ciągniki ewakuacyjne. W przypadku zniszczenia układu jezdnego czy innych ciężkich uszkodzeń WRT nie będzie w stanie pomóc pojazdowi – do tego celu służą pojazdy ewakuacyjne, tzw. recovery, z którymi żołnierze z 7. bskw zetknęli się choćby w Afganistanie, a których nadal nie ma w wyposażeniu Wojska Polskiego. ■

Fotografie w artykule: Frag Out!

Autor jest redaktorem internetowego magazynu *Frag Out!*